

Jays to szwedzki producent słuchawek, skoncentrowany na modelach przenośnych. Oferta obejmuje kilkanaście modeli, uwzględnia osobno wersje kompatybilne z iOS i Android.

Jays U-JAYS

Model *u-Jays* to konstrukcja zamknięta. Dostępny jest w dwóch opcjach, pasujących do różnych systemów operacyjnych, występuje też wariant bezprzewodowy z transmisją BT. Ponadto przygotowano kilka wersji wzorniczych; najbardziej klasyczne to całkowicie czarna oraz zupełnie biała, ale do testu dostaliśmy jedną z dwóch, które mają złoty pierścień na zewnątrz.

Słuchawki leżą w twardej gąbce, poduszki są zdemontowane i wetknięte w drugą część wysiędółki. Należy samodzielnie je nałożyć na pałąk z przetwornikami, później delikatnie przekrócić, do zaklinowania zatrzasków. Zdejmuje się je równie łatwo, co ma umożliwić wymianę padów na nowe.

Pałąk na zewnątrz i od wewnątrz został pokryty silikonem. Poszycie wewnętrzne jest bardzo miękkie. Pałąk jest stosunkowo wąski, nie wszystkim będzie dobrze przylegał do głowy. Poduszki są okrągłe, obszyte tworzywem sztucznym przypominającym skórę. Przetworniki 40-mm osłonięto typowo – plastikową kratką

i dodatkowo cienką siateczką. Muszle obracają się wokół swoich osi prawie o 180 stopni, mają niewielki ruch góra–dół, regulacja wielkości odbywa się poprzez wysuwanie okrągłej prowadnicy z wnętrza pałąka. Muszle są mocowane jednopunktowo, ale łączenie wygląda solidnie. Kabel (2 x 4-polowy mini-jack) jest odłączany, wyposażony w manipulator pozwalający na obsługę urządzenia przenośnego; odtwarzanie muzyki i odbieranie telefonów. Miniaturowa obudowa manipulatora ma kolor korespondujący z pierścieniem na muszle – w tym wypadku złoty.

Nie znalazłem oznaczeń lewego i prawego kanału, ale kabel wtyka się do gniazda w prawej muszli. Słuchawki dość lekko leżą na głowie; wykonując gwałtowne ruchy, można je zsunąć. Po wyregulowaniu optymalnej (jak się wydawało) wielkości, muszle nieco odstawały od dolnych części małżowin. W komplecie jest zwyczajna, czarna, materiałowa torba, w której *u-Jays* doskonale się mieszczą.



Typ:	nauszne, zamknięte
Masa [g]:	224
Impedancja [Ω]	32
Długość kabla/wtyk [m/mm]	1,35/3,5
Sterowanie (iOS/Android)	tak/tak
Inne	-



Typ:	wokółuszne, zamknięte
Masa [g]:	255
Impedancja [Ω]	64
Długość kabla/wtyk [m/mm]	3/3,5
Sterowanie (iOS/Android)	-/-
Inne	-

Firma Lindy nie jest dobrze znana wśród audiofilów, ale to moloch oferujący wielką liczbę produktów i akcesoriów audio/video (matryce, przełączniki, kable, adaptery, rozgałęziacze itd.) Polski cennik Lindy otwierał mi się dwie minuty.

Lindy 20378

Jednak słuchawek w tej przeogromnej ofercie jest relatywnie niewiele, bo mniej niż dziesięć modeli, w tym douszne, z redukcją szumów oraz bezprzewodowe. Firma nie aspiruje w tej dziedzinie do high-endu i testowany model jest już prawie najdroższy.

Zastanawiająca jest ich nazwa, czy symbol – 20378. Cóż, pewnie trudniej wypromować jest produkt audio o tak lakonicznym, technicznym „kodzie”. Może to dla generacji, która lepiej czuje się z PIN-ami niż z „ludzkimi” imionami.

W pudełku znajduje się futerał, który wielkością przypomina moją torbę na przenośny projektor. Wewnątrz, w wycięciu w gąbce, tkwią bezpiecznie wielkie, czarne, masywne słuchawki. 20378 rzeczywiście sporo waży, ale przy tak solidnych gabarytach ten fakt nie dziwi. Muszle są ogromne, nie tylko mają dużą średnicę, ale i znaczną grubość. Gąbki zostały pokryte miękkim materiałem skrópopodobnym, są tak miękkie, że wydają

się zdeformowane, jednak ściśle przylegają do uszu. W komplecie jest druga para gąbek, o kilka milimetrów płytszych, więc każdy może spróbować, w których mu wygodniej. Po zdjęciu gąbki doskonale widać 42-mm przetwornik; 20378 to konstrukcja zamknięta.

Słuchawki po nałożeniu przylegają bardzo mocno, ale bez męczącej przesady, regulacja jest wystarczająca, by nie spadały nawet z małej głowy. Pałąk jest twardy od zewnątrz, gąbkę wewnątrz okrywa zwyczajny, czarny materiał (przypominający ten stosowany w maskownicach głośników). Muszle przekraczają się góra–dół, ruchu lewo–prawo nie ma prawie w ogóle. Z pałąka wysuwają się dwie części karbowanej prowadnicy, zastrzymującej się na wymaganej długości.

Ze słuchawkami jest dostarczany 3-m kabel instalowany w obydwu muszlach za pośrednictwem 3,5-mm wtyków mono; od strony urządzenia jest 3,5-mm mini-jack, na który można nakręcić 6,3-mm przejściówkę.

ODSŁUCH

W pierwszym podejściu posłużyłem się niezbyt trudnymi nagraniami, z którymi *u-Jays* świetnie sobie poradziły – zarówno z warstwą informacyjną, jak i ogólną naturalnością. Scena jest nieco odsunięta, co w słuchawkach jest dużą zaletą (dźwięki nie siedzą w środku głowy), muzycy mają na planie wyraźne miejsca. Analityczność pogarsza się jednak w miarę komplikowania materiału – od bardzo sprawnej przy jazzowym kwartecie, do średniej przy koncertowej rejestracji big bandu. Jednak nawet bez „precyzyjnej obróbki” dźwięki trzymają dobre proporcje, przekaz nie traci ani równowagi tonalnej, ani nie staje się napastliwy. Góra jest ciekawa – w najwyższej oktawie żyje własnym życiem, mieniąc się wieloma drobnymi elementami, co zwraca uwagę, ale nie męczy, dodaje świeżości i otwartości. Bas jest spokojny i głęboki, raczej zmięczony, rytm odnajduje, lecz nie dyktuje go z zaciętrzewieniem. W bogatych fakturach może popłynąć tracąc „rzeźbę”, lecz trzyma niezłą dynamikę, nawet do wysokich poziomów głośności.

U-JAYS

CENA: 700 ZŁ

DYSTRYBUTOR: HORN DISTRIBUTION
www.horn.pl

WYKONANIE

Ładny projekt wzorniczy i materiały, mocna budowa. Zdejmowane muszle.

FUNKCJONALNOŚĆ

Problematyczne dopasowywanie wielkości. Można wymieniać poduszki. Dostępne w wersji ze sterownikiem na iOS oraz Android. Mieszczą się w małej torbie, pomimo że nie są składane.

BRZMIENIE

Dobra równowaga tonalna i proporcje między dźwiękami mocnymi i detalami, ładnie pokazana scena, świeże wysokie tony, spokojny bas.

ODSŁUCH

Ma być monumentalnie – pomyślałem momentalnie po włączeniu 20378. Lindy poszły potężną ławą dźwięków. Przywódcą jest bas: bardzo głęboki, obszerny, wchodzący w każdą sytuację na różne sposoby. W wyższym podzakresie jest nawet dość twardy i dynamiczny, niżej mięknie, na samym skrajcu rozlewa się, co nie dzieje się bez żadnej przyczyny ze strony nagrania. Kiedy jednak jest w nim odpowiedni „materiał”, Lindy przerobią go na swoją modłę. Bas w największym stopniu modeluje całe brzmienie, zarówno pod względem tonalnym, jak i dynamicznym. Średnica nieco grzęźnie w niskich tonach, jednak zdarzają się dźwięki, które pozwalają jej się przebić, a nawet wybić, wyskoczyć i zaistnieć – trąbki, mocne przestery gitar i damskie wokale przynajmniej dają na to szansę. Wysokie tony pozostają w cieniu, ich charakter trudno dokładnie rozpoznać. Na szczęście pojawiają się przebłyski, dalekie od akcentów metalicznych, raczej aksamitne, które wpuszczają do całego brzmienia trochę światła i świeżości.

20378

CENA: 630 ZŁ

DYSTRYBUTOR: RAFKO
www.rafko.com

WYKONANIE

Nieprzekombinowana konstrukcja i materiały, pewne mocowania. Duże przetworniki.

FUNKCJONALNOŚĆ

Duży zakres regulacji, bardzo wygodnie leżą na głowie, można wybrać jedną z dwóch par gąbek i samodzielnie je zmienić. Długi, odłączany kabel, czytelne oznaczenia kanałów.

BRZMIENIE

Monumentalne. Obszerny bas określa profil tonalny, ale w wyższych rejestrach pojawiają się przyjemne przebłyski.